

Adam Michnik poleca

MIŁOSZ

PROPONUJE



• Rok 1967, Czesław Miłosz z synem Tonym i bratową, dziennikarką i sybiraczką Grażyną Strumiłło-Miłosz, w Fontainebleau na placu imienia jego krewnego - związanego z Francją prozaika, poety metafizycznego, historyka i dyplomaty, propagatora litewskiej niepodległości Oskara Miłosza.

FOT. ANDRZEJ MIŁOSZ/
ARCHIWUM JOANNY MIŁOSZ-
PIEKARSKIEJ/FOTONOVA

Trochę więcej szacunku. Wobec jednostki, tajemnicy świata, człowieka i sztuki

Mindaugas Kvietkauskas*

Suchając rozwiązań dla obecnych sporów o pamięć historyczną i traumy połowy XX wieku, warto z nowej perspektywy spojrzeć na powieść Czesława Miłosza „Zdobycie władzy” (1953). Jest to próba stworzenia przekazu pamięci historycznej o niezwykle skomplikowanym czasie II wojny i okresie powojennym, którego tragiczne sprzeczności do dziś rodzą napięcie w społeczeństwach Europy Środkowej.

W Polsce i na Litwie w trzeciej dekadzie XXI wieku ponownie zaostrzył się konflikt historycznych narracji o II wojnie – debaty i spory polityczne o pomniki, ekspozycje muzealne, ocenę działaczy ruchu oporu czy pisarzy.

Antagonizm pamięci historycznej stymulują wspierające sprzeczne narracje radykalne grupy polityczne (z prawa i z lewa). Równocześnie podobne konflikty wybuchły w USA i Europie Zachodniej.

Aleida Assmann [literaturoznawczyni i kulturoznawczyni] postrzega to skupienie na narracji pamięci jako oznakę fundamentalnej zmiany kulturowej społeczeństw europejskich XXI wieku:

„Wydarzenia historyczne, o których przez długi czas myśleliśmy, że są już bezpieczną przeszłością, nagle wyrastają przed nami. Przyszłość stopniowo traci na atrakcyjności, a przeszłość ma na nas coraz większy wpływ, zwłaszcza w odniesieniu do okresów ekstremalnej przemocy. W szczególności ciężar brutalnych historii XX wieku ciąży na teraźniejszości, zmuszając nas do wypracowania nowych form pamięci i upamiętnienia”.

Miłosz w końcu XX wieku wywierał duży wpływ na zmianę środkowoeuropejskiego reżimu czasu po upadku reżimu narzuconego przez Sowietów. Jego teksty miały wielkie znaczenie: zarówno jako krytyka totalitarnego fałszowania historii, jak i tego, który ustanawia odmienną, kulturowo pluralistyczną, dialogiczną pamięć.

Po 1990 r. Miłosz stał się na Litwie kluczowym autorem; tłumaczenia jego książek i przemówienia wygłaszane przed litewską publicznością w dużej mierze zdecydowały o przywróceniu pamięci o wielokulturowości historycznej Litwy. Proces ten znacząco zmienił litewską tożsamość i własny wizerunek (do tej pory znacznie bardziej etnocentryczny).

Wypływające trzy dekady później konflikty pamięci składają do ponownych poszukiwań krytycznego myślenia w tekstach tego kluczowego autora jako antidotum na groźby odradzających się nacjonalizmów i innych antagonizmów, sposobu łagodzenia historycznych traum zamienianych w ideologie.

Amerykański antropolog Lewis Hyde, który widzi w dzisiejszej zachodniej cywilizacji ryzykowną obsesję na punkcie traumatycznej pamięci, identyfikuje konkretne „wybrane traumy” – te, których kulturowe rozwiązanie jest pomijane, bo są one ideologicznie wykorzystywane do przeciwstawiania się zmianie społeczeństwa: „Rana po wybranej traumie zostaje oddana na przechowanie tożsamości w formie niekończącej się żaloby; takie atemporalne artefakty są jak skrzepy krwi zanurzone w strumieniu czasu, coś, czego lata nie mogą ani wywalić, ani rozpuścić”.

Jednym ze sposobów Miłosza, by przezwyciężyć traumy XX wieku, była refleksja nad własnym nietypowym, polsko-litewskim doświadczeniem. Czy podobne metody dadzą się zastosować dzisiaj dla rozbicia nowych skrzepów pamięci historycznej?

Wraz ze zmianą kontekstu kulturowego idee lub dzieła kanonicznego pisarza mogą zyskać nowe znaczenie. Niemal symptomatycznie wydaje się to, że powieść „Zdobycie władzy” dotychczas nie była przełożona na język litewski – została pominięta podczas kilku intensywnych fal przekładów Miłosza pomiędzy rokiem 1990 i jubileuszowym 2011. Z jednej strony wynikało to z tradycji krytycznej oceny tej powieści – w kanonie Miłosza uznawana jest za dzieło „wtórne”, schematyczne, niedokończone („„Zdobycie władzy» – załącznik do »Zniewolonego umysłu« – pozostaje dziś szkieletem na sprzedaż” – Jan Błoński).

Z drugiej strony przedstawienie powstania warszawskiego i polskiej inteligencji powojennej wyglądało na zbyt mało istotne dla litewskiej publiczności, więc wydawcy nie brali tej książki na warsztat. Jednak w aktualnej litewskiej debacie wielokrotnie zwrócono uwagę na brak tłumaczenia tej powieści i przekład „Zdobycia władzy” pojawił się w planach wydawniczych. O zmianie nastawienia decyduje aktualizacja konfliktów pamięci dziejów wojennych i powojennych, co umożliwia wyróżnienie w narracji tej powieści takich znaczeń, które dziś rezonują z mentalnością litewskich czytelników i aktualnymi dyskursami.

Szczególnie interesującą relacją jest powiązanie zagadnień powieści z toczącymi się na Litwie debatami na temat własnych powojennych postaci politycznych i pisarzy.

Czy ta powieść proponuje jakieś alternatywy dla obecnego konfliktu między traumatycznymi narracjami pamięci doby wojennej i powojennej?

Miłosz napisał „Zdobycie władzy” latem 1952 w Dordogne, w zaledwie dwa miesiące. Już podczas powstawania książka na bieżąco była tłumaczona na francuski przez bliską przyjaciółkę Miłosza, filozofkę Jeanne Hersch, by mogła zostać zgłoszona do konkursu Prix Littéraire Européen w Genewie. W marcu 1953 powieść wygrała konkurs i kilka miesięcy później ukazała się po francusku.

W tym samym roku pojawiły się dwa niemieckojęzyczne wydania, a w 1955 wersja anglojęzyczna. Jerzy Giedroyc, redaktor paryskiej „Kultury”, od początku krytycznie nastawiony, opublikował polską wersję dopiero w 1955 r.

Polska recepcja „Zdobycia władzy” od początku była skomplikowana, a recenzje skrajnie rozbieżne, nie tak jak w przypadku drugiej powieści Miłosza – „Doliny Issy”. Pomijając środowisko prawicowej emigracji, dla której książka była kolejnym dowodem, że Miłosz jest ukrytym marksistą, nawet opinie kolegów z redakcji „Kultury” były mocno podzielone.

Giedroyc krytykował powieść za polityczny schematyzm i brak wśród ukazanych postaci przeciwwagi dla sprawujących władzę komunistów. Jerzy Stempowski zaś na początku uznał książkę za rozpowszechniany przez komunistów propagandowy fałszyfikat.

Tymczasem Gombrowicz pisał w „Dzienniku”: „Miłosz to dla mnie przeżycie. Jedyny z pisarzy na emigracji, którego naprawdę zmoczyła ta burza. Innych – nie. Byli wprawdzie na deszczu, ale z parasolami. Miłosz został zmoczony do nitki, a w końcu huragan zdarł z niego ubranie – wrócił nagi. Cieszcie się, że przyzwitości stało się zadość! Przynajmniej jeden z was jest nagi”. W liście do autora z 1954 r. Gombrowicz stwierdził, iż książka pozwoliła mu zrozumieć, że Miłosz jest „jedynym pisarzem, w rękach którego rzeczywistość nasza (polska) staje się apokaliptyczna, i to bez blagi”.

Główny bohater powieści Piotr Kwinto nosi cechy i nawiązuje do biografii zarówno samego Miłosza, jak i jego przyjaciela, pisarza Pawła Hertza (Andrzej Franaszek, „Miłosz. Biografia”; „Podróżny świata”, rozmowy Renaty Górczyńskiej z Miłoszem).

Po latach Miłosz podkreślał, że choć w książce można rozpoznać pierwowzory wielu postaci, to jej bohaterowie zostali skonstruowani jako synteza różnych osobowości wedle klasycznej zasady powieściowej. Mimo to losy i dylematy Kwinty można rozpatrywać jako fikcyjną wersję autobiografii samego Miłosza i interpretację jego wyborów.

Kwinto ma arystokratyczne pochodzenie, jego rodzina wywodzi się od włoskich architektów, którzy przybyli, by pracować w Rzecyzpospolitej Obojga Narodów. Wychował się we dworze, którego otoczenie, podobnie jak czytane w dzieciństwie książki ze starej biblioteki, dobrze pamięta.

W międzywojniu skończył gimnazjum, w którym objawił się jego konflikt z tradycyjnie pojmowanym katolicyzmem i fanatycznym prefektem szkoły (przypomnijmy konflikt Miłosza z prefektem wileńskiego Gimnazjum Zygmunta Augusta Leopoldem Chomskim, opisany m.in. w „Rodzinnej Europie”).

W latach 30. Kwinto studiował w Paryżu; wraca do Warszawy i gdy wybucha wojna, znajduje się na terytorium okupowanym przez Sowietów. Bojąc się aresztowania, planuje uciec do okupowanej przez nazistów Polski – i tu rozpoczyna się opowieść o jego „nieprawdliwym” losie.

Przygotowujący się do ucieczki Kwinto – inaczej niż Miłosz – zostaje aresztowany przez NKWD za napisany przed wojną artykuł, w którym drwił z komunistycznych poetów. Zostaje zesłany na Sybir, gdzie doświadcza absolutnej

rozpaczy. W 1943 r. korzysta z amnestii i wstępuje do armii Berlinga, z którą jako oficer polityczny dociera na wschodni brzeg Wisły krótko przed wybuchem powstania warszawskiego.

Nie ma to nic wspólnego z biografią Hertza ani Miłosza, lecz stanowi jakby alternatywny los: co by było, gdyby Miłosz latem 1940 r. w Wilnie został aresztowany, zesłany na Sybir i gdyby ta historia zmiażdżyła jego indywidualizm i zmusiła, by stał się narzędziem w rękach sowieckich sił, aby przeżyć? Przecież alternatywa takiej duchowej śmierci jako całkiem realna projekcja własnego losu pojawia się w wierszu „Walc” z 1942 r. poświęconym matce: „Tam, w tym pochodzie, w milczącym szeregu,/ Patrz, to twój syn. Policzek przecięty/ Krwawi, on idzie, malpjo uśmiechnięty./ Krzycz! W niewolnictwie szczęśliwy”.

Ryzykowną tezę, jakoby opowieść o oficerze oddziału propagandy w proradzieckiej armii była refleksją nad alternatywami własnego „ja”, potwierdzają ciągle związki bohatera powieści z powojenną biografią autora. Po zajęciu Polski przez armię radziecką Kwinto, podobnie jak Miłosz, zaczyna pracować w komunistycznej prasie, w redakcjach i wydawnictwach zakładanych przez Barugę – ideologicznego przywódcę polskich komunistów (pierwowzorem postaci był Jerzy Borejsza, o którym w „Abecadle” Miłosza czytamy: „Czytelnik i inne domy wydawnicze, gazety, tygodniki, wszystko od niego zależało – posady, przyjęcie książek do druku, honoraria. Byłem w jego stajni, wszyscyśmy byli”).

W powojennej scenie w nadmorskim mieście, byłym kurorcie w niemieckim stylu, w której matka Kwinty namawia syna, by wyjechał na Zachód, możemy rozpoznać Sopot (gdzie pochowana jest matka Miłosza) i jej udzielenie mu przed śmiercią błogosławieństwo oraz pozwolenie na wyjazd do USA.

Kwinto, szukając sposobów wydobycia się z sowieckiego obozu, próbuje podjąć służbę dyplomatyczną i wylatuje do Paryża, kiedy bezpieka już depcze mu po piętach.

Wreszcie, jak pisze Franaszek, przedstawiony w powieści obse-

syjny sen Piotra Kwinty o Stalinie jako Bogu Ojcu jest autentycznym snem Miłosza opowiedzianym przez niego w 1952 r. w liście do Stanisława Vincenza.

A zatem dramat Kwinty ciągle oświeśla kluczowe wybory i dylematy samego Miłosza, za które pisarz był notorycznie atakowany na emigracji. W swojej interpretacji „Zniewolonego umysłu” Aleksander Fiut wyraził myśl, że w tej książce Miłosza oprócz Alfya, Bety, Gammy i Delty trzeba by dostrzec jeszcze piąty portret – Ety, reprezentujący autora w relacji z własnym doświadczeniem życia na progu zniewolenia świadomości:

„Miłosz wprawdzie nie dodał do galerii portretów Alfya, Bety, Gammy i Delty swojego autoportretu, który mógłby zatytułować Epsilon albo Eta, jednakże trudno się oprzeć wrażeniu, że przez całe niemal życie gromadził do niego materiały i próbował go na różne sposoby szkicować”.

Idąc za tą myślą, można by stwierdzić, że poszukiwany Eta to właśnie Kwinto – brakujący piąty portret „Zniewolonego umysłu”, zobrazowany w powieści powstałej zaraz po słynnym zbiorze esejów. W książce znajdujemy wzmiankę o szlacheckim pochodzeniu nazwiska tego bohatera: „Nazwisko włoskie. Quinto, powinno się pisać przez Q”. Znaczenie tego słowa w języku włoskim – właśnie „piąty”.

„Zdobycie władzy” jest powieścią niewygodną dla pamięci historycznej nie tylko Polaków, ale też wszystkich narodów obozu radzieckiego. Ta „kanciastość” opisywanej rzeczywistości i poczucie dyskomfortu są aktualne do dziś i to właśnie jest jedną z przyczyn ciszy dotychczas zalegającej wokół tego utworu.

Próbowałem wykazać, jak skomplikowany jest Kwinto, wywodzący się z arystokracji inteligent, który na zesłaniu daje się złamać i zostaje oficerem propagandowym produkującym na wschodnim brzegu Wisły retorycznie odezwy do ginących powstańców, zwiastujące nadejście wybawcy Stalina. I jeszcze jeden szczegół – ojciec Kwinty zginął w 1920 r. w bitwie warszawskiej, broniąc „antemurale christianita-

Gombrowicz: Miłosz to dla mnie przeżycie.

Jedyny z pisarzy na emigracji, którego naprawdę zmoczyła ta burza. Innych – nie.

Byli wprawdzie na deszczu, ale z parasolami

tis” [przedmurza chrześcijaństwa] przed bolszewikami, tymczasem syn przybywa z bolszewikami zdobyć Warszawę i z drugiego brzegu Wisły patrzy, jak naziści równają miasto z ziemią.

Powieść ukazuje, jak protagonista ulega przemianie i staje się wrogiem wielkich sił historii, nie mając nawet świadomej nadziei, że uda mu się uratować. Kwinto jest postacią, której instynktownie udaje się przechytrzyć mechanizmy „zniewolenia umysłu”, ocalić indywidualność w ideologicznych kleszczach czasów powojennych.

Drugą wyrazistą postacią jest Stefan Cisowski pseud. Foka, którego losy spletają się z Iosem Kwinty; mógłby być jego antagonistą, jednak tożsamość Foki jest nie mniej zagmatwana – wywodzi się z proletariatu, z rodziny polskich socjalistów, ale nienawidzi Sowietów, nie darzy sentymentem międzywojennej Polski, ale też nie ma złudzeń co do pustego kapitalistycznego Zachodu.

Rozdzielony z żoną walczy w powstaniu warszawskim, gdzie nawiązuje romans z sanitariuszką Joanną. W szoku, po tym, jak Joanna zostaje zastrzelona na jego oczach, ranny, zostawia na pewną śmierć innego rannego powstańca. Schwytany przez nazistów trafia do obozu, a po wyzwoleniu wraca odbudowywać zrujnowane miasto – tę pracę traktuje jako pokutę za wszystkie osobiste zdrady i zbiorowe powstańcze winy.

Gdy Foka trafia w ręce bezpieki, czuje się pogodzony z Iosem, jakby składał siebie w ofierze w wymiarze niemal religijnym. Pod koniec powieści ten „antyradziecki proletariusz” na krótko staje się przyjacielem „proradzieckiego arystokraty” Kwinty – aby każdy z nich, poprzez opowieść tego drugiego, pojął głębszy sens własnych mylnych wyborów.

Nie mniej popłatane są linie losów innych postaci – w powieści pokazany zostaje walczący dzielnie w powstaniu faszysta i antysemita, wielbiciel Mussoliniego, a zarazem zagorzały wróg nazistów Michał Kamieński, który po wojnie zaczyna kolaborować z Sowietami. Przesłuchiwany przez dowódcę bezpieki Wolina przyjmuje propozycję stworzenia organizacji katolickiej lojalnej wobec komunistów i przez nich sterowanej (to prawdziwa historia Bolesława Piaseckiego, faszysty, przywódcy antysemickiej Falangi, który po wojnie założył prokomunistyczny katolicki PAX).

Obok tego faszysty w powstaniu walczy i ginie liberal, racjonalista Bertrandt, wielbiciel myśli brytyjskiego filozofa Bertranda Russela, niemogący znieść tradycyjnego polskiego katolicyzmu, nacjonalizmu i antysemityzmu, ale zmuszony razem z innymi powstańcami ginąć po tej samej stronie barykady.

Uczestnicy powstania jawią się u Miłosza jako niesłuchanie różni i skonfliktowani ze sobą mieszkańcy podwodnego statku i nawet śmiertelne niebezpieczeństwo nie niweluje tych różnic.

W rozmowie Kamieńskiego i spowiednika powstańców, jezuitę Ignacego, wybrzmiewa bolesna myśl – że dla wielu młodych uczestników powstania warszawskiego zryw był tylko „formą samobójstwa”, z braku jakichkol-

wiek perspektyw na przyszłość. Popłatane życiorysy wystrza- ją raniące pamięć historyczną kąty: Foka widzi, że ogarnięci prze- rażeniem mieszkańcy warszawskiej Starówki zaczynają burzyć barykadę, żeby móc się poddać Niemcom; w pewnym momencie uświadamia sobie, że strzela nie po to, by bronić mieszkańców, lecz by utorować sobie drogę ucieczki.

Obraz komplikują jeszcze bardziej portrety kilku żydowskich komunistów takich jak Winter czy Halpern, którzy walczą z AK i antyradziecką inteligencją nie tylko jako sowieccy działacze, ale też jako Żydzi mszczący się za antysemityzm, za obojętność wobec zagłady ich narodu.

W tym samym czasie w ruinach warszawskiego getta Żyd Bruno (aluzja do wiersza Miłosza „Campo di Fiori” i postaci Giordano Bruno), historyk o antyradzieckich poglądach, zwierza się Kwin- cie, że jego ojczyzną był i jest ję- zyk polski i on nigdzie nie zamie- rza wyjeżdżać.

Równocześnie proponuje bo- haterowi, by przez służbę dyplomatyczną uciekał na Zachód nie dlatego, żeby pokładał w nim jakieś nadzieje, ale by ratować swo- ją duszę, bo to jest teraz najważ- niejsze: „Kto może powiedzieć, czy bieg przyszłej historii nie byłby zmieniony, gdyby wolno było na- rodzić się jakimś ludziom, których już nigdy nie będzie”.

Zdaje się, że taka rada też miała prawzór autobiograficzny. „Anto- ni Słonimski, który odwiedził Wa- szyngton bodaj w 1948 roku, mó- wił: »Słuchaj starego, mądrego Ży- da, siedź jak najdłużej za granicą«. Uznawałem słuszność tej rady” – pisał Miłosz w przedmowie do „Zaraz po wojnie”.

Zagmatwanych losów i niewy- godnych pytań jest w tekście Miłosza tak dużo, że nie sposób ich rozwinąć w jednej nie- wielkiej powieści. Ten traumatycz- ny stan powojennej świadomości Środkowoeuropejczyka określa Żyd Bruno podczas rozmowy z Kwintą w ruinach warszaw- skiego getta: „Tutaj, w tym kraju, każdy nosi w sobie jakąś odrazę do samego siebie”.

W „Zdobyciu władzy” mamy całe pokłady nieukładających się w jeden życiowy schemat szczegó- łów, osobistych przeżyć i tajnych ran, co stanowi największą war- tość utworu. Taki pogląd wyrażony zostaje w samym tekście: „Nic nie można wyrazić inaczej niż poprzez szczegół. Kiedy jest szczegół, trzeba odkryć szczegół szczegółu. Można nauczyć się tylko, jeżeli ludzie ma- ją drobne sprzęty, obyczaje, nagro- madzone stulecia, stare mury”.

To fragment zapisków znale- zionych przy wraku samolotu pi- lota Hawkesa, pochodzącego z Ta- smanii brytyjskiego oficera, któ- ry wyruszył z Bari z amunicją dla polskich powstańców i został ze- strzelony nad Warszawą. Całkiem anonimowa śmierć w cyklonie hi- storii, ale zarazem absolutnie jed- nostkowy, „niewłaściwy” los.

Być może podobna zasada miałaby zastosowanie w li- tewskiej powieści opowia- dającej o losach komunistycznych dygnitarzy i pisarzy Justasa Palec- kisa, Antanasa Venclovy i Petrasa Cvirki, antysowieckich partyzan- tów Adolfasa Ramanauskasa-Va- nagasa i Jonasa Noreiki-Vėtry,

pisarza i profesora przedwojenne- go kroju Vincasa Mykolaitisa-Pu- tinasa, pisarza i antysowieckiego socjalisty Kazysa Boruty, litewskie- go faszysty Zenonasa Blynasa, na Litwie w latach 1944-46.

Takiej właśnie powieści braku- je w terażniejszych konfliktach pą- mięci historycznej. Jeśliby ją napi- sał np. rówieśnik Miłosza Antanas Škema czy któryś z litewskich pi- sarzy, którzy pierwsze powojenne lata przeżyli na Litwie – gdyby ja- kimś cudem znalazł się później na Zachodzie – sądzę, że reagowaliby- śmy na nią nie bardziej przychyl- nie niż polscy krytycy. Mogę tylko przypuszczać, że Litwinowi czytać i analizować książkę Miłosza jest nieco łatwiej niż Polakowi.

■ *Miłosz stał się na Litwie kluczowym autorem. Tłumaczenia jego książek i jego wykłady w dużej mierze zadecydowały o przywróceniu do dyskursu publicznego pamięci o wielokulturowości kraju*

Jednak najważniejszym prze- kazem płynącym z tej powieści jest relacja z bezlitosną siłą histo- rii – niszczącą ludzkie losy, prze- kłamującą doświadczenia – i z po- zostawionymi przez nią niemymi traumami. Dla przedstawienia tej relacji Miłosz używa obrazu mro- wiska.

Kwinto w lipcu 1944 r. spoglą- da na koryto rzeki, pełne wojska i równocześnie obserwuje czar- no-czerwone owady wędrujące pomiędzy korzeniami drzew. Po- strzega ten obraz jako świat rela- cji historyczno-społecznych za- mieniony w mrowisko – świat bez metafizyki (podobne odczucia to- warzyszą Tomaszowi w „Doli- nie Issy”, gdy obserwuje rój w ulu i mrowisko). „Nie trzeba było nis-zczyć dawnego życia, samo rozsyp- ywało się”.

W takim mrowisku króluje brak litości i obojętność na praw- dę i doświadczenie pojedynczego człowieka. Prof. Gil, który w „Zdo- byciu władzy” w powojennym ide- ologicznym piekle tłumaczy Tu- kidydesa, stwierdza: „nowy świat jest dlatego światem okrutnym, iż brak mu szacunku wobec zło- żoności człowieka, szacunku, który być może winien nazywać się po- bożnością”.

Gil, rozmawiając w obskurnym komunalnym mieszkaniu z są- siadką, młodą komunistką, i przy- pominając sobie swoją niezwykle inteligentną, wrażliwą córkę, któ- ra zginęła w powstaniu, wyraża pogląd, że wartości, którymi kiero- wali się ludzie przed wojną, prę- dko nie wrócą.

Jednak elementem tej powie- ści, który daje nadzieję, jest to, że perypetie, jakich doświad- czają Kwinto i Foka, przywracają im szacunek do samych siebie jako jednostek, dla własnej zło- żo-

ności i „nieprawidłowości”. I obaj, siedząc w politycznych sidlach, intuicyjnie wybierają zupełnie nietypowe wyjścia, kierują się na drogę spokoju i intuicji.

Dlatego w finale powieści po- jawiają się słowa o szacunku dla własnego indywidualizmu, sza- cunku, który pozwala uwolnić się od obojętności i smutku wywoły- wanego przez okrutną bezwzględ- ność historii wobec pojedyncze- go człowieka:

„Gil porządkował na stole za- pisane kartki. Pomimo wszystko człowiekowi dane są środki uzy- skania spokoju. Wyznacza sobie zadanie i wykonując je, rozumie, że jest ono nieznaczące, zagubione wśród mnóstwa ludzkich krzotań się i zabiegów. Ale kiedy pióro za- wisa w powietrzu i jest do rozwią- zania problem interpretacji czy syntaksy, wszyscy ci, którzy kiedyś dawno posługiwali się myślą i ję- zykiem, są przy nas, dotyka się mi- sternych rzeźb ogrzanych ich od- dechem. I wspólnota z nimi przy- nosi spokój”.

Jak określić proponowane przez Miłosza rozwiązanie narracji traumatycznej pamięci? Za Aleidą Assmann, we współczesnej polityce pamięci historycznej konkurują dwa kie- runki: polityka samostanowienia i polityka pokuty. Pierwsza jest zapewnieniem swojego pozytyw- nego obrazu poprzez tłumienie narracji kulturowego „innego”, traum i własnej winy historycznej. Druga ma oblicze samokrytyki i nawet autonegacji, wyznania winy „innemu” i wad własnej narracji, lecz w celu moralnego oczyszczenia, odbudowy pozytyw- nego własnego wizerunku.

Polityka pamięci w „Zdobyciu władzy” nie przypomina pierw- szego kierunku (jest naturalne, że Assmann utożsamia go z odradza- jącym się nacjonalizmem). Sta- nowczo bliższa jest drugiemu kie- runkowi (który odpowiada liberal- nym zachodnim postawom wobec Holocaustu i historii kolonialnej), lecz tylko częściowo.

Uświadamiający sobie swoje grzechy i traumy główni bohatero- wie szukają nie tyle czystego ego, nienagannego moralnego oczysz- czenia, ile odnowionego i pokojo- wego połączenia z „innym” i świa- tem. Innymi słowy, nie uniewin- nienia, lecz pojednania.

Można stwierdzić, że pro- ponowaną przez Miłosza alternatywą wobec ideolo- gizacji pamięci historycznej jest ZASADA SZACUNKU. To szacu- nek wobec doświadczeń osoby, jej odmienności i złożoności. Szacu- nek dla poprzedników, z którego wynika spersonalizowany (nie ideologiczny) związek z tradycją. Szacunek, który przywraca po- czucie jedności wspólnoty, prze- zwycięża mechaniczny stosunek

wobec rzeczywistości, indywi- dualistyczny nihilizm i alienację. Wreszcie, to szacunek wobec ta- jemnicy świata, człowieka i sztuki. Taki wgląd – zarazem instynktow- ny i metafizyczny – wyprowadza bohatera powieści z powojennej pułapki ideologicznej i pozwala mu na nowo odkryć harmonię ze światem i samym sobą.

Kwinto nie jest moralnie spra- wiedliwy. Jest po prostu zbie- giem ukrywającym się przed służ- bą bezpieczeństwa. Jednak dzięki przywróceniu szacunku do siebie i innych jest w stanie przezwycię- żyć traumę i poczucie winy, któ- re paraliżuje jego własną świado- mość środkowoeuropejskiej ofiary i kolaboranta, tę „odrazę każdego do samego siebie”.

Od tak destrukcyjnego konflik- tu wewnętrznego, który sprzyja konfliktom pamięci historycznej, Miłosz proponuje uchodzić drogą przywrócenia szacunku. Być może obok nazwanych przez Assmann zasad samostanowienia lub poku- ty może mieć miejsce trzeci nurt polityki pamięci, bliższy histo- rycznym doświadczeniom Europy Środkowej i jej obecnej sytuacji. ●



FOT. AUGUSTAS DIDZGALVIS / DOMENA PUBLICZNA

***Mindaugas Kvietkauskas**

• ur. w 1976 r., litewski literaturo- znawca, poeta i eseista, w latach 2018-20 minister kultury. Badacz wielojęzycznej historii i literatury Litwy, w tym polskich śladów i kon- tekstów. Po polsku ukazały się jego książki „Polifonia literatury w Wilnie okresu wczesnego modernizmu (1904-1915)” i „Litewskie konteksty Czesława Miłosza” (współautor). Tłumaczył na litewski m.in. Miłosza i Szymborską.

Tekst to rozdział książki zbiorowej **„Czesław Miłosz i wiek XXI”**, która ukazała się właśnie w nowej serii wydawniczej „Kontynenty” Ośrodka Badań nad Twórczością Czesława Miłosza UJ, red. Joanna Zach, Karina Jarzyńska. Wyd. UJ, Kraków 2023. Tytuł – „Wyborcza”.

